P

Cena numeru 3 zł

GŁOS TOMASZOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — PIĄTEK, DNIA 17 WRZEŚNIA 1948 ROKU — Nr. 255 (1190)

2 miliardy zł. dla miast

Uchwała Rady Państwa o dodatkowych kredytach na rok bieżący

na cele związane z polepszeniem warunków bytu klasy robotniczej w miastach przemysłowych

Warszawa. PAP. — W dniu 14 września br. odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem Prezydenta R. P. 56-te kolejne posiedzenie Rady Państwa, na którym zatwierdzono szereg projektów dekretów rządowych.

NA POSIEDZENIU TYM RADA PAŃSTWA PRZYJĘŁA UCHWAŁĘ W SPRAWIE ROZDZIAŁU SUMY 2 MILIARDÓW ZŁOTYCH MIĘDZY MIASTA PRZEMYSŁOWE NA CELE ZWIĄZANE Z POLEPSZENIEM KOMUNALNYCH WARUNKÓW BYTU KLASY ROBOTNICZEJ.

UCHWAŁA TA BRZMI JAK NASTĘPUJE:

Rada Państwa upoważnia zarząd Samorządowego Funduszu Wyrównawczego do rozdziału sumy 2 miliardów złotych między miasta przemysłowe na cele związane z polepszeniem komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, w szczególności zaś w zakresie mieszkaniowym i sanitarnym z tym, iż przydzielone dotacje winny być zużyte w 1948 r. w ramach miejscowych możliwości technicznomaterialowych.

Do czasu przedłożenia przez zarządy miast umotywowanych dodatkowych preliminarzy budżetowych w związku z powyższą akcją, Rada Państwa upoważnia zarząd Samorządowego Funduszu Wyrównawczego do **niezwłocznego zaliczkowania zgłoszonych wniosków w okresie przejściowym do wysokości połowy przyznanych dotacji.**

Rada Państwa zaleca kierowanie się następującą kolejnością potrzeb przy realizacji zgłoszonych wniosków:

1) remont mieszkań robotniczych,

2) remont lub odbudowa zniszczonej sieci wodociągowej, studzien, miejsc poboru wody itp.

3) remont lub odbudowa urządzeń kanalizacyjnych, ustępów, urządzeń, zakładów oczyszczania miast itp.

4) remont lub odbudowa zakładów kąpielowych i łaźni.

5) remont lub odbudowa instalacji oświetlających dzielnice robotnicze,

6) naprawa lub odbudowa chodników i ulic w dzielnicach robotniczych, w szczególności na kierunkach prowadzących do miejsc pracy, szkół, domów ludowych itp.

W ZWIĄZKU Z POWYŻSZYM RADA PAŃSTWA POSTANAWIA:

1) dla racjonalnego i oszczędnego zużycia dotacji przeznaczonych z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego prezydium właściwej Miejskiej Rady Narodowej winno powołać komisję nadzwyczajną w następującym składzie:

a) prezydent (burmistrz) miasta wzgl. jego zastępca jako przewodniczący,

b) przedstawiciele partii robotniczych, delegowani przez właściwe komitety wojewódzkie,

c) przedstawiciel delegowany przez właściwą OKZZ.

d) delegat właściwej delegatury Biura Kontroli przy Radzie Państwa.

e) przedstawicielka miejscowej organizacji Ligi Kobiet.

2) Komisja nadzwyczajna ma następujące zadania:

a) ustalanie projektów przeznaczonych do remontu i do budowy oraz rozdzielnika kredytów przeznaczonych na akcję wyżej wymienioną z uwzględnieniem możliwości technicznego zrealizowania tych kredytów w 1948 r.

b) kontrola zabezpieczająca zużytkowanie kredytów ściśle według przeznaczenia,

c) interwencja wobec właciwych władz w przypadku trudności w zrealizowaniu akcji,

d) nadsyłanie Radzie Państwa dwutygodniowych sprawozdań z przebiegu akcji za pośrednictwem prezydium właściwej Miejskiej Rady Narodowej.

3) prezydium Miejskiej Rady Narodowej sprawuje nadzór nad działalnością komisji,

4) nadzór nad całością akcji na terenie województwa sprawuje **trzyosobowa komisja** powołana przez prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w następującym składzie:

a) wydelegowany członek prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej jako przewodniczący komisji,

b) wojewoda lub jego zastępca,

c) przedstawiciel OKZZ.

Na str. 3-ej zamieszczamy artykuł

Oszczercom w odpowiedzi

900 tysięcy rolników zwolniono

od płacenia drugiej raty podatku gruntowego

WARSZAWA (PAP). — W najbliższym numerze „Dziennika Urzędowego" ukaże się rozporządzenie ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z dnia 15.9.br. wydane w porozumieniu z ministrami: Skarbu oraz Rolnictwa i R. R. *obniżające o 50 proc. podatek gruntowy na rok podatkowy 1948 podatnikom, dla których podstawa opodatkowania nie przekracza 10 kwintali żyta. Liczba tych gospodarstw wynosi ok. 900.000*

W TEN SPOSÓB, ZGODNIE Z NIEDAWNĄ ZAPOWIEDZIĄ MIN. MINCA, ROLNICY NAJBIEDNIEJSI SĄ AUTOMATYCZNIE ZWOLNIENI OD OPŁACANIA 2-giej RATY PODATKU GRUNTOWEGO.

Pół miliona robotników w Paryżu strajkuje

na znak protestu przeciw reakcyjnym rządom Queuille'a

PARYŻ, PAP. — Na znak protestu przeciwko polityce nowej fali zwyżki cen, zapowiedzianej przez rząd Queuille akcja strajkowa zatacza coraz szersze kręgi.

Komisja wykonawcza unii związków zawodowych metalowców z departamentu Sekwany wezwała robotników do przerwania pracy od czwartku godz . 15-ej. **Strajk objął 400 tysięcy robotników i pracowników.** Strajk spowodował przerwanie wszelkiej pracy w bezwzględnej większości zakładów w Paryżu i jego okolicach.

PARYŻ, PAP. — Finansowa i gospodarcza polityka nowego rządu osłabia z każdym dniem zaufanie narodu francuskiego do franka, co przejawia się we wzroście cen złota i zwyżce kursu dewiz. W ciągu ubiegłych 2-ch tygodni, kurs złotego „napoleona" zwyżkował o 625 franków, a kurs dolara o 35 franków.

W wielkich magazynach paryskich notuje się masowy napływ klienteli, wykupującej przede wszystkim wyroby włókiennicze, co jest również jednym z widomych dowodów ucieczki od franka.

PARYŻ, PAP. — Ruch strajkowy robotników francuskich, protestujących przeciwko oficjalnej podwyżce cen i zbyt niiskim płacom, rozszerza się w dalszym ciągu. W Breście przeszło 6 tys. robotników portowych przerwało pracę. Związek robotników portowych wezwał robotników przemysłu budowlanego oraz metalowców w Breście do ogłoszenia strajku solidarnego.

Również personel 2 największych lotnisk paryskich Orly i le Bourget zapowiedział na najbliższe dni ogłoszenie strajku. W Tarbes w departamencie Hautes Pyrenees 4 tys. robotników zakładów zbrojeniowych przerwało pracę.

Palmiro Togliatti wraca do Rzymu

RZYM, PAP. — Dziennik „Unita" donosi, że urlop zdrowotny Palmiro Togliatti na brzegu jeziora Orta (prowincja Navara) dobiega końca. Togliatti powróci wkrótce do Rzymu i weźmie udział w posiedzeniu Plenum Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej, które odbędzie się w końcu września.

Hitlerowski gubernator Krakowa Wendler — aresztowany

PRAGA (PAP). Agencja CTK donosi ze Sztuttgardu, że aresztowano tam bratanka Himlera — Wendlera, b. gubernatora Krakowa i Lublina w okresie okupacji hitlerowskiej. **Wendler poszukiwany był od 1945 roku jako niemiecki zbrodniarz wojenny.**

ERNEST BEVIN — nienasycony imperialista

LONDYN (PAP). Komentując przemówienie ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Bevina w Izbie Gmin „Daily Worker" określa je jako **„niczym nieskrępowana polityka imperialistyczna".** Opór narodu malajskiego, pisze dziennik, wprawił Bevina w taką wściekłość, że zapomniał podkreślić, iż główną przyczyną wojny kolonialnej Anglii z Malajami jest chęć **utrzymania w swym ręku bogactw naturalnych tego kraju, a przede wszystkim kauczuku i cyny.**

Jednakowoż, dodaje dziennik, lukę tę uzupełnił w swoim przemówieniu Eden, który przyznał, że wyspy Malajskie są bogatym zakątkiem świata, przynoszącym wielomilionowe zyski.

„Daily Worker" stwierdza, że imperialistyczna polityka przywódców Labour Party powoduje zubożenie kraju, umożliwiając Ameryce jeszcze bardziej zacisnąć Anglię w okowach zależności. **Bevin, w obliczu bankructwa swojej polityki, całą złość swoją chciał wylać na komunistach, ale komuniści widzą w tym jedynie dowód swojej siły i strachu Bevina.**

Rada Bezpieczeństwa rozpatruje skargę Hajderabadu

Ofensywa hinduska zatrzymana na wszystkich frontach

PARYŻ (PAP). W czwartek odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświęcone rozpatrzeniu skargi Hajderabadu, wniesionej przeciwko Indiom. Posiedzeniu przewodniczył delegat brytyjski Cadogan. Delegat Chin złożył wniosek o odroczenie o kilka dni posiedzenia, jednakże większością głosów wniosek ten odrzucono.

Delegat radziecki Malik, poprosił Cadogana o udzielenie odpowiedzi na trzy pytania a mianowicie: 1) Jakie postanowienia powzięto odnośnie Hajderabadu w decyzji brytyjskiej z 15 sierpnia 1947 r. o utworzeniu dominiów Indii i Pakistanu, 2) Jakie zobowiązania ciążą na Indiach i Hajderabadzie na mocy układu pomiędzy tymi krajami? i 3) Jakie są stosunki pomiędzy Hajderabadem, a Brytyjską Wspólnotą Narodów oraz czy w administracji Hajderabadu pracują doradcy brytyjscy.

W odpowiedzi Cadogan oświadczył, że na mocy decyzji z 15 sierpnia 1947 r. Hajderabad nie przyłączył się ani do Indii, ani do Pakistanu. 29 listopada 1947 r. Hajderabad zawarł porozumienie z Indiami na okres 12 miesięcy, na którego mocy polityka zagraniczna Hajderabadu miała być prowadzona przez rząd Indii. Od tego czasu obie strony zarzucały sobie wzajemnie naruszenie warunków porozumienia, ale nie żądano żadnego arbitrażu w tej sprawie. Cadogan zaprzeczył wreszcie, jakoby w rządzie Hajderabadu znajdowali się doradcy brytyjscy.

Po wyjaśnieniach Cadogana przemówił minister spraw zagranicznych Hajderabadu — Nawab Moir Jung. Oświadczył on, że jego kraj broni swej egzystencji na polu bitwy przeciwko napaści Indii. Dodał on, że atak wojsk hinduskich jest przemyślanym aktem wojennym. Nawab Moir Jung zwrócił uwagę, że Indie naruszyły układ z Hajderabadem i wezwał Radę Bezpieczeństwa do powzięcia szybkiej decyzji, celem zapobieżenia dalszemu przelewowi krwi.

Po tym przemówieniu posiedzenie Rady Bezpieczeństwa odroczono do poniedziałku.

PARYŻ (PAP). — Jak podaje francuska agencja AFP, powołująca się na informację z Pakistanu, ofensywa wojsk hinduskich została zatrzymana na wszystkich frontach. Oddziały wojsk Hajderabadu stawiają zacięty opór. Wojska hinduskie poniosły ciężkie straty. Ta sama agencja podaje, że kontrofensywa wojsk Hajderabadu w okolicach Orangabadu zmusiła wojska hinduskie do odwrotu.

KOMUNIKAT

UWAGA, RADCY ZAKŁADOWI PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
Oddziałów 1, 2, 3 i 4

W dniu 19 września br. o godzinie 9 rano w sali kina „Przedwiośnie" (ul. Żeromskiego 74-76) odbędzie się walne zebranie wszystkich Radców Przemysłu Włókienniczego.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Wstęp za okazaniem legitymacji Radcy Zakładowego.

Trygve Lie przekracza swoje kompetencje

Prawda o proamerykańskich posunięciach sekretarza generalnego ONZ

MOSKWA, PAP. — „Prawda", omawiając sprawozdanie Trygve Lie o rocznej działalności ONZ krytykuje brak obiektywizmu w oświetleniu wydarzeń sprawozdawczego okresu. Już ocena sytuacji międzynarodowej jest niesłuszna. Trygve Lie mianowicie podkreśla, że ONZ stała się główną siłą, która popiera jedność świata wbrew tendencjom zwalczającym się wzajemnie i naciskowi, zmierzającemu do rozbicia ONZ.

„Prawda", polemizując z tą oceną, zarzuca sekretarzowi generalnemu ONZ że mówiąc **„o tendencjach zwalczających się nawzajem"**, stawia między nimi znak równości, co stwierdza fałszywy obraz iż obie tendencje dążą do rozbicia jedności ONZ. Wiadomo jednak, że Związek Radziecki bronił zasady jednomyślności w Radzie Bezpieczeństwa, zaś Stany Zjednoczone zwalczały tę zasadę, dążąc do ustanowienia dyktanda bloku amerykańskiego. W ten sposób Trygve Lie bierze w obronę tych, którzy chcą lekceważyć zasady ONZ.

Nie inaczej przedstawia się sprawa oceny sytuacji w Grecji, Korei, Indonezji i Palestynie. Wiadomo, podkreślają „Izwiestia", że doktryna Trumana ma na celu stworzenie z Grecji strategicznej bazy amerykańskiej, co stało się powodem krwawej wojny przeciw żywiołom demokratycznym Grecji. Wbrew żądaniom ZSRR i innych krajów demokratycznych, ONZ nie powzięła żadnych środków w celu usunięcia przyczyn wojny, natomiast stworzyła tzw. komisję bałkańską, służącą interesom imperialistycznej interwencji.

Również w Korei, w południowej jej części, komisja ONZ pomaga okupacyjnym władzom amerykańskim ustanowić rządy reakcyjne, co pozostaje w sprzeczności z uchwałą ONZ o międzynarodowej umowie w sprawie Korei.

Dziennik stwierdza, że Trygve Lie w swoim sprawozdaniu stara się wyjść poza ramy kompetencji. Dotyczy to sprawy Niemiec. Trygve Lie uważa za możliwe postawienie sprawy Niemiec na forum ONZ, mimo, że we doskonale iż pokojowe uregulowanie sprawy Niemiec należy wyłącznie do kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Widocznie Trygve Lie chce w ten sposób wyświadczyć przysługę dyplomatom anglo-amerykańskim,którzy, nie będąc w stanie narzucić swoich warunków rozwiązania problemu niemieckiego na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, apelowali już w demagogicznych celach do ONZ.

Ukoronowaniem zerwania Trygve Lie z zasadami i zadaniami ONZ — kończą „Izwiestia" — jest **stanowisko w sprawie planu Marshalla, w obecnej chwili kiedy już stało się wszystkim jasne, iż marshallizacja powoduje utratę suwerenności gospodarczej i politycznej danego kraju.**

Rasizm w Waszyngtonie

Obelżywe traktowanie dyplomatów, nie należących do „wybranej" rasy

WASZYNGTON, PAP. — Dyskryminacja rasowa w Waszyngtonie nie ominęła nawet ambasadora Abisynii, krewnego negusa, księcia Ras Imru.

Na posiedzeniu inauguracyjnym amerykańskiego stowarzyszenia dla rozwoju nauki, na którym przemawiał prez. Truman **ambasador Abisynii został wyproszony z loży dyplomatycznej i popreszony o zajęcie miejsca na galerii, przeznaczonej specjalnie dla Murzynów.** Ambasador Imru opuścił salę i następnego dnia złożył protest w Departamencie Stanu.

Ras Imru, który był dowódcą naczelnym wojsk abisyńskich w czasie wojny przeciwko Włochom i spędził następnie 6 lat w niewoli włoskiej, w ciągu swego dwuletniego pobytu w Waszyngtonie niejednokrotnie już spotykał się z upokorzeniami, wywołanymi praktykowaną w stolicy Stanów Zjednoczonych dyskryminacją rasową.

Nowa ofensywa chińskiej armii ludowej

LONDYN, PAP. — Agencja Reutera donosi z Nankinu, że wojska chińskiej armii ludowej zwiększyły nacisk na froncie 230 klm. wzdłuż linii kolejowej Peiping-Mukden. Linia ta stanowi jedyne połączenie Chin z Mandżurią. Wojska Kuomintangu zostały zmuszone do ewakuowania szeregu miast, leżących na wspomnianej linii.

Według wiadomości, jakie dotarły do Nankinu, należy liczyć się z generalną ofensywą armii ludowej, mającą na celu przełamanie całego systemu obronnego wojsk reżimowych w północno-wschodniej części kraju. W mieście Chinchow wprowadzono stan wyjątkowy.

Atak na linię kolejową Peiping-Mukden sparaliżował całkowicie dostawy i posiłki komintangowskie do Mandżurii. Na skutek tej akcji wytworzyła się szczególnie krytyczna sytuacja dla wojsk reżimowych, izolowanych w stolicy Mandżurii-Czang-Czunie.

Terror faszystowski w Hiszpanii

PARYŻ (PAP). — Komunistyczna Partia Hiszpanii zwróciła się z apelem do hiszpańskiego ruchu oporu w Hiszpanii oraz do partyzantów działających w Galicji do przeciwstawienia się nowym atakom terrorystycznym policji frankistowskiej, ostrzegając przy tym przed prowokacjami zmierzającymi do rozbicia ruchu oporu. Komunistyczna Partia Hiszpanii podkreśla, że *terror frankistowski szaleje w Galicji, gdzie policja wydała kilka numerów sfałszowanej gazety komunistycznej „Mundo Obrero"*. Apel partii komunistycznej Hiszpanii kończy się wezwaniem wzmożenia walki wyzwoleńczej.

Zwiększenie przydziałów żywnościowych w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Czechosłowacka Rada Ministrów uchwaliła na swym ostatnim posiedzeniu **zwiększenie przydziałów chleba, ziemniaków, tłuszczu i cukru dla wszystkich pracujących oraz ich rodzin.** Od września podwyższone zostają racje przydziałowe chleba dla konsumentów w wieku od lat 20 o dwa i pół kg miesięcznie, dla młodzieży poniżej lat 20 o 2 kg miesięcznie, dla dzieci piniżej lat 12 o pół kg miesięcznie.

Dotychczasowe racje tłuszczu zostają podwyższone o 100 gr, ziemniaków o 12 kg miesięcznie. Z dniem 1 listopada racje przydziałowe cukru zostaną podwyższone o 300 gr miesięcznie.

Truman — przeciwnikiem robotników

Przemówienie Henry Wallace'a w Chicago

NOWY JORK (PAP). — Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia Partii Postępowej Henry Wallace wygłosił w Chicago przemówienie wobec 30 tys. słuchaczy. Wallace ostro zaatakował decyzję najwyższego sądu stanu Illinois, nie dopuszczającą Partię Postępową do wyborów w tym stanie.

Walace podkreślił, że jeśli w Stanach Zjednoczonych zapanuje kiedykolwiek ustrój faszystowski, odbędzie się to pod maską demokracji. Stwierdził on, że decyzja sądu w Illinois wskazuje na osiągnięcie szczytowego punktu w walce, która określi, czy Ameryka będzie wolna czy faszystowska. Wallace oświadczył, że demokraci i republikanie odpowiedzialni są za decyzję sądu w Illinois i stwierdził, że ograniczanie wyboru narodu do dwu partii jest niedemokratyczne i prowadzi do faszyzmu.

Wallace podkreślił następnie, że Partia Postępowa jest jedyną, która szczerze walczy o zniesienie antyrobotniczej ustawy Taft-Hartley, że w czasie strajków Truman jest po stronie pracodawców oraz że *Truman jest „więźniem zgniłej maszyny partyjnej bankierów i militarystów", którzy zastąpili w Waszyngtonie współpracowników prezydenta Roosevelta.*

„Zmuszanie narodu amerykańskiego do wyboru z pomiędzy dwóch starych partii oznacza zmuszanie do wyboru tej czy innej grupy bankierów, która dąży do zniszczenia związków zawodowych oraz pcha naród do wojny" — oświadczył Wallace w zakończeniu swego przemówienia.

Na marginesie

„Dobra praca"

Najbardziej znienawidzonym przez lud włoski ministerem w rządzie de Gasperiego jest — Scelba (czytaj: Szelba), minister spraw wewnętrznych. Jako szef policji, Scelba postawił sobie za zadanie — prześladować i rozbijać ruch robotniczy metodą najbrutalniejszych szykan i represji. Min Scelba rozesłał niedawno okólnik do podległych mu prefektów prowincjonalnych, żądając kategorycznie, by prefekci pod różnymi — choćby najbłahszymi — pretekstami dokonywali aresztowań wśród działaczy robotniczych i przekazywali ich władzom sądowym celem ukarania za winy niepopełnione.

Tajny okólnik Scelby został rychło ujawniony przez prasę demokratyczną, która — powołując się na przepisy konstytucyjne — żąda cofnięcia skandalicznego okólnika i pouczenia Scelby o tym, co mu wolno, a czego nie wolno.

Okólnik Scelby stał się przedmiotem rozważań i oceny nie tylko we Włoszech. Odezwały się również pewne czynniki.. **amerykańskie,** wystawiając Scelbie całkiem inne, niż jego rodacy, świadectwo. Oto gen. **William Donovan**, szef wywiadu USA, oświadczył publicznie, że „walka z komunizmem we Francji i we Włoszech nie jest jeszcze zakończona", wobec czego min. Scelba wykonywa w swym zakresie „dobrą robotę".

Gen. Donovan ma istotnie w pewnym sensie rację. Scelba wykonywa „dobrą robotę", tylko nie w interesach narodu i państwa włoskiego lecz w interesach imperialistów amerykańskich, których uległym sługą jest na terenie Italii. Akurat taką samą „dobrą robotę" wykonywują niektórzy inni ministrowie państw zachodnich, jak np. Jules Moch we Francji, Spaak w Belgii i im podobni, którzy w myśl rozkazów z Waszyngtonu prowadzą usilną walkę z komunizmem".

Ale tak się jakoś dziwnie składa, że właśnie tam gdzie ta „walka" przybiera najostrzejsze formy, gdzie ludzie typu Scelby czy Mocha nie pokładają rąk, by dogodzić swym zamorskim rozkazodawcom, tam właśnie żywotne interesy kraju idą w kąt, chwieje się sytuacja polityczna i gospodarcza, życie mas pracujących staje się coraz cięższe, a perspektywy na przyszłość wyglądają z dnia na dzień gorzej. A z tego wniosek, że to, co chwalą amerykańscy generałowie, ci z Departamentu Stanu, czy też ci ze sztabów i wywiadu, nie wychodzi jednak bynajmniej na zdrowie narodom Europy.

Oczywiście, polityczny żywot Scelbów i Mochów nie może być zbyt długotrwały tak samo jak nie będzie długotrwały system, wynoszący tego rodzaju robotników na powierzchnię. Im prędzej skończy się złowrogą rola takich „mężów stanu", jak Scelba i Moch, tym lepiej dla wszystkich ludzi dobrej woli i trzeźwego umysłu. A że tam generałowie amerykańscy ronić będą po swych „podkomendnych" łzy żalu i ubolewania, to nas ani ziębi, ani grzeje.

B.D.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

29)

Szedł wolno. Miał ze sobą tylko małą walizeczkę, więc postanowił przejść do domu przez park Poniatowskiego pieszo. Był jeszcze na placu przeddworcowym i ponieważ nie odwiedzał Łodzi przez ostatnie pół roku, nie mógł nadziwić się zmianom, jakie zaszły w zewnętrznym wyglądzie miasta. Plac przebudowano gruntownie. Szpetne budynki z czerwonych cegieł zostały estetycznie otynkowane i bruk zastąpiono kostką mozajkową. Na miejscu śmierdzącego ścieku, którym płynęły najróżniejsze odchody z fabryk, zieleniał obecnie piękny skwer, ustrojony kwietnikami. Po skwerze wśród zasadzonych młodych topól włoskich sunął po szynach tramwaj. Jego kolor również zielony, harmonizował z całym otoczeniem tak dalece, że patrzącemu Andrzejowi wydawało się przez pewien czas, iż widzi plastyczny, dobrze skomponowany krajobraz. Jedyną wadą tej żywej kompozycji malarskiej było tło i powietrze. Smrodliwy dym z kominów fabrycznych tłukł się gwałtownie na porywistym wietrze, a nerwowe grupy jego obłoków osiadały na gzymsach, załamaniach murów i we framugach okien warstwami czarnego proszku. Powietrze miało smak kwaśny i wciskało się do ust osiadając na wargach, tłocząc się w około oczu i nosa. Wierucki zmrużył oczy i już dwukrotnie przecierał je chusteczką, tak natrętnie drobne kryształki sadzy próbowały dostać się pod powieki.

Dzień był istotnie ponury i zabudowania nawet tuż przy parku, przy zieleni rozrośniętych wspaniale drzew, nabrały szarobrudnego koloru. Od samego właśnie rana miało się na deszcz, ale nie spadł, tylko chmury rozpostarły szarą jego zapowiedź nad dachami odymionych domów.

Andrzej spojrzał w to niebo ze zdumieniem. Nie było na widocznej jego płaszczyźnie ani jednego jaśniejszego punktu, jedynie co chwila przepływały przez nią ruchliwe obłoki dymów, wyrzucanych z ceglastych kominów fabryk gwałtowną, ludzką niemal wściekłością.

W ponury ten dzień, który pogłębiał niesamowicie szpetotę fabrycznych zabudowań, warował ktoś przecie przy tkalniach z oczami utkwionymi w bawełniane osnowy. Andrzej wyobrażał sobie nawet jak przelatywały przez nie nerwowe, zabiegane czółenka, wiążąc pojedyńcze włókna w zwarty, mocny towar i uśmiechnął się sam do siebie. Od iluż to już miesięcy nie słyszał stuku rozpędzonych przędzalni, nie widział nieskończonych zda się nitek bawełny, choć niezmiennie tak samo ktoś czujny podsycał ogień kotła parowego pokarmem węgla, wydobytego z czarnej, ilastej ziemi, tym samym potliwym trudem paroba. Odwieczne pnie paproci i lepidendronów, widłaków olbrzymich i skrzypów, ległe kiedyś w błoto i w zgniliznę, skamieniałe później w błyszczący węgiel, rozpraszały się teraz w dymie ruchliwych sadzy pyłem spalonego kamienia.

Od ulicy Karolewskiej w kierunku parku wiatr niósł wilgotny, oliwny żar zadyszanych głośno fabryk i przykry zapach spalin. Gdy Andrzej wchodził jednak z ulicy w bramę parku, ustało wszystko. Zieleń drzew przeginała się zalotnie na podmuchach wiatru i tchnęła w skwaśniałe powietrze czyste, zdrowe zasoby odżywczego tlenu. Park był rozległy, trawa i kwiaty układały się naprzemian w naturalny dywan ziemi, krzewy i drzewa stały nad nim i jakby podziwiały cały jego czar, wykręcając się przy pomocy wiatru na wszystkie strony. Jakże jaskrawe połączenie dwu odmiennych rzeczywistości: ludzkiej i natury, dzieła człowieka i dzieła niezniszczalnych sił świata!

Piękno zieleni osłabiało wybitnie ponure, przykre wrażenie, jakie zaatakowały go na drodze do parku. Tu na ścieżkach wśród trawników i świeżo skoszonej trawy dziwny splot rzeczywistości otrzymywał pewien wspólny sens istnienia. Kominy fabryczne, rzygające w niebo słupami czarnych, kwaśnych dymów oraz rytm ogromnych maszyn, wstrząsających ziemią, wprawiających ją w nieustanne drganie, uświadamiały mu, jaką potęgą jest człowiek i jego praca. Miasto było ponure — to prawda — ale jednocześnie proste, pracowite, nieustające w wytwarzaniu dóbr materialnych, budujące cywilizację. Budowało cywilizację, ale pognębiało człowieka. Andrzej odczuł nagle z niedoznawaną dotąd siłą, iż wchodzi z płaszczyzny światła w mrok, z którego wyłaniała się cała męka życia. Sam był dzieckiem Łodzi i nigdy jeszcze nie czuł tak silnie, jak w momencie obecnym, naglącej i alarmującej siły problemów, o jakich zapomniał w czasie studiów, oderwany odległością i innymi zainteresowaniami od środowiska, które było wytworem tej współczesnej mu cywilizacji.

Przeszedł już park przez całą jego długość i stanął na ulicy Żeromskiego. Z prawej strony kanał ściekowy, odprowadzający odchody z fabryki Campego i Albrechta, cuchnął niemiłosiernie po dawnemu. Nawet bliskość parku, świeżość oddychającej intensywnie zieleni, nie zdołała zabić kwasów, zawartych w wodzie ściekowej, parującej jeszcze bardzo intensywnie, ciepłej, jeśli nie gorącej. Nad kanałem stała niebieskawo-zielona mgła, na tle której czerniła się niespodziewanie wysoka postać policjanta. Uzbrojony był, nie wiedzieć z jakiej przyczyny, w karabin z bagnetem, osadzonym na sztorc i przechadzał się na tle tej mgły w lewo i prawo, jakby nakazano mu właśnie pilnować kanału i tych jego zatrutych oparów.

I tuż przed Andrzejem wyłonili się również z bramy najbliższego domu policjanci. Szli po dwóch wzdłuż pustej prawie ulicy, niewątpliwie patrolowali powierzony sobie odcinek. W tym miejscu nie wiele było domów mieszkalnych, po przeciwnej stronie jezdni ciągnął się natomiast ogromny blok fabryki Rosenthala, zajmujący całą odległość od Gdańskiej i od ulicy Karola aż do Radwańskiej. Wierucki przeszedł obok portierni i znów ze zdziwieniem zauważył, że jest obsadzona przez policję i uzbrojoną w rewolwery straż pożarną. Dopiero na odcinku od ulicy Gdańskiej do Wólczańskiej ruch przechodniów był większy, ale czy była to subiektywna jego własna sugestia, czy zgodna z rzeczywistością obserwacja, dość, że wydawało mu się, iż twarze tych przechodniów były przygasłe, zmęczone i milczące, w jakiś wiele mówiący sposób, pełne zatroskania.

(D. c. n.)

Władysław Gomułka-Wiesław

Oszczercom w odpowiedzi

O zawiedzionych nadziejach reakcji

Uchwały polityczne i organizacyjne sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego naszej partii znalazły głośny odzew na łamach prasy światowej. Publicyści i korespondenci reakcyjnej prasy anglosaskiej i innej, jak również panowie z t. zw. „Głosu Ameryki" i BBC, komentując uchwały sierpniowego Plenum, a zwłaszcza zmianę na stanowisku sekretarza generalnego KC Partii, nie umieją ukryć swej bezsilnej wściekłości wobec zawiedzionych nadziei w stosunku do Polski.

Na co liczyła reakcja w związku z kryzysem, który powstał przed trzema miesiącami w Biurze Politycznym naszej Partii? Liczyła ona na wyrwanie Polski z jednolitego antyimperialistycznego frontu krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego. Liczyła na to, że w partii naszej znajdą się siły, które zepchną Polskę na drogę jugosłowiańskich odszczepieńców i w konsekwencji oddadzą ją w pacht amerykańskim i innym imperialistom. Nadzieje te zostały sromotnie zawiedzione. Śmieszne i bezcelowe są próby reakcji odrywania mnie od Partii i przeciwstawiania jej kierownictwu, a tylko głęboką pogardę muszą budzić wszelkie insynuacje i podjęta w aż nadto przejrzystych celach przez prasę reakcyjną i szeptaną propagandę „obrona" mojej osoby oraz protitowskie „komplementy".

Pod maską rzekomej troskliwości o interesy narodu, w sposób perfidny usiłuje reakcja przemycić niewiarę w Polskę Ludową, w jej siłę i suwerenność. Wszystkie te gorączkowe wysiłki rozbijają się o mur szczerze patriotycznej opinii polskiej, o mur naszej niezłomnej Partii. Bezowocne są i pozostaną wysiłki propagandy reakcyjnej, która chciałaby poróżnić PPR z WKP (b) i Polskę ze Związkiem Radzieckim i dla tego celu szuka w szeregach naszej Partii zwolenników Tito. Nie znajdzie ich, gdyż takich nie było, nie ma i nie będzie.

Droga, po której kroczy kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii tak mile widziana i zachwalana przez międzynarodową reakcję, została w Polsce odrzucona i potępiona nie tylko przez naszą Partię, lecz przez cały obóz demokracji polskiej. Odrzuciliśmy tę drogę dlatego, że prowadzi ona wstecz, a nie naprzód, nie do zwycięstw, lecz do klęsk. Siła Polski Ludowej, bezpieczeństwo jej granic i jej przyszłość socjalistyczna wypływa z jednolitego frontu wszystkich krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, tkwi w międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i w ścisłym współdziałaniu naszej Partii z Komunistycznymi i Robotniczymi Partiami innych krajów.

Z tych samych źródeł wypływają siły światowego frontu walki o trwały pokój, który podważają i usiłują zburzyć imperialistyczni podżegacze wojenni.

Dlatego też w odpowiedzi reakcyjnym publicystom i korespondentom prasy zagranicznej, jako też reżyserom amerykańskich i angielskich audycji radiowych dla Polski, którzy usiłują wykorzystać uchwały sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii jako odskocznie dla swej propagandy, zmierzającej do podpiłowania, osłabienia i wyrwania polskiego ogniwa z łańcucha państw antyimperialistycznych, możemy oświadczyć krótko i węzłowato: ZŁUDNE I PRÓŻNE WASZE NADZIEJE! NIC I NIKT NIE POTRAFI WYRWAĆ POLSKI Z JEDNOLITEGO FRONTU KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ I ZWIĄZKU RADZIECKIEGO. Gwarancją tego jest Polska Partia Robotnicza, która wyszła z sierpniowego Plenum zwarta, jednolita i lepiej uzbrojona ideologicznie, aniżeli kiedykolwiek przedtym.

Polska stoi i stać będzie wiernie w jednym szeregu ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej, gdyż leży to w jej najbardziej żywotnych interesach. Amerykańscy imperialiści i różnej maści reakcjoniści państw zachodnich nie potrafią wbić klina między Polską i Związkiem Radzieckim, gdyż każdy Polak wie, że klin taki, poza osłabieniem światowych sił pokoju i demokracji, oddałby nasz kraj z powrotem w jarzmo eksploatacji zagranicznego kapitału, przekreśliłby suwerenność polityczną i gospodarczą naszego państwa zagrodziłby klasie robotniczej i masom pracującym drogę do lepszego jutra — do zbudowania Polski socjalistycznej.

Wiedzą, o tym doskonale również reakcyjni szermierze „wolności" i „zachodniej demokracji". Lecz o to właśnie im chodzi, w tym celu uprawiają swoją oszukańczą propagandę. Nie zdają sobie sprawy tylko z tego, że propaganda ta w szeregach naszej Partii i w szerokich masach pracujących wywiera skutek wręcz przeciwny od zamierzonego. Upewnia ona tylko całą naszą Partię i wszystkie warstwy pracujące na czele z klasą robotniczą, że droga wytknięta Polsce Ludowej przez sierpniowe Plenum jest słuszna i prowadzi ją do nowych zwycięstw.

Wszelkie wysiłki międzynarodowej i rodzimej reakcji, obliczone na zepchnięcie Polski z tej drogi, skazane są na niepowodzenie, a reakcyjni dziennikarze, którzy żerują na krytyce i samokrytyce w naszej Partii, usiłując upiec swoją pieczeń narażają się tylko na śmieszność.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA-WIESŁAW

Czas oczyścić zabagnione stosunki w ZUS-ie

Przebrała się już widocznie miarka cierpliwości pracowników ZUS-u, skoro po długim milczeniu postanowili oddać pod sąd opinii publicznej stosunki i stosuneczki panujące w tej instytucji, a przede wszystkim w blokach mieszkaniowych.

Jak wiadomo, ZUS posiada w Łodzi cały szereg wspaniałych domów zarówno na Chojnach, jak i w śródmieściu. Zbudowano je lub nabyto za pieniądze ze składek ubezpieczonych jeszcze w latach trzydziestych jako najpewniejszą, a w dodatku rentowną lokatę rezerwy kapitałowej Zakładu Ubezpieczeń. Nieruchomości te stanowią więc w najdosłowniejszym sensie własność świata pracy naszego województwa.

Po wyzwoleniu, gdy wszystkie domy mieszkalne oddane zostały do dyspozycji Urzędów Kwaterunkowych — domy ZUS-u — słusznie, czy niesłusznie — zostały z tego wyłączone (tak samo zresztą, jak domy fabryczne). Korzystanie z nich zagwarantowane zostało na ogół wyłącznie dla pracowników ZUS-u.

A jak to się ułożyło w praktyce? O tym można by pisać na wołowej skórze, ograniczymy się więc tylko do podania kilku najjaskrawszych faktów, o których już wróble na dachach śpiewają. A więc: Kilka miesięcy temu w związku z przeniesieniem się władz centralnych ZUS-u do Warszawy, opuścił swe łódzkie mieszkanie służbowe przy Alei Kościuszki 53 dyrektor, Sasim. Nie będziemy się tu wdawać, czy dyrektor miał prawo zająć dla siebie i swej żony mieszkanie 5-cio-pokojowe z kuchnią, służbowym, łazienką itp., czy żona jego miała prawo założyć tu do spółki z niejaką panią Humnicką pracownię sukien.

Ważne jest w tej chwili, *że po wyjeździe* państwa Sasimów, w eleganckim lokalu została wspólniczka ze swoją pracownią (kilkanaście pracownic). Interesy spadkobierczyni lokalu idą wcale nienajgorzej, o ile się weźmie pod uwagę, że klientki jej rekrutują się spośród takich dam, które płacą po 12 tys. zł za uszycie sukienki. Pracownicy ZUS-u, z których wielu czeka daremnie na mieszkanie są oczywiście oburzeni, a za najbardziej skandaliczne uważają fakt, że istnieje jakaś nić współpracy między panią Humnicką a żoną obecnego dyrektora ZUS-u, ob. Dziwiła.

A teraz przyjrzyjmy się z kolei innym równie pachnącym kwiatkom z tej samej łąki: przy ulicy Sanockiej Nr 22 mieszka z rodziną pracownik ZUS-u, tow. Rossak, chory na gruźlicę, który wiele lat za czasów sanacji spędził w więzieniu na św. Krzyżu, a w czasie okupacji — w Oświęcimiu. Mieszkanie jego jest zimne i wilgotne, więc też od dwóch lat zabiega o przyznanie mu lepszego w blokach na Chojnach. Nadaremnie. Lecz oto sąsiad jego, inż. Kruażyr, który w tymże samym domu zajmował dwa pokoje z kuchnią, człowiek nie mający nic wspólnego z ZUS-em otrzymuje ni stąd ni zowąd komfortowe mieszkanie w bloku przy ul. Bednarskiej 24 (mieszkanie Nr 35).

Nie tylko tow. Rossak, lecz i wszyscy jego sąsiedzi pytają z oburzeniem: „gdzie jest sprawiedliwość? Czy można dopuścić do tego, by człowiek zamożny, który w każdym czasie i pod każdym reżimem potrafi wygodnie się urządzić, który korzystał w czasie okupacji z wszelkich udogodnień życiowych, teraz, w Polsce Ludowej miał pierwszeństwo przed starym bojownikiem klasy pracującej?"

W blokach otrzymała swego czasu mieszkanie właścicielka dwóch straganów na Wodnym Rynku, niejaka pani Chrostowska i zajmowałaby je pewnie do dzisiejszego dnia, gdyby interesy handlowe (a może „nieporozumienia" z Komisją Specjalną) nie skłoniły jej do szukania szczęścia w stolicy.

Tych kilka faktów starczyłoby najzupełniej, by gospodarzami domów ZUS-u zainteresowała się bardzo poważnie Komisja Specjalna. Nie wątpimy, że to nastąpi i to nawet bardzo szybko, a wtedy wyjdzie na jaw wiele innych spraw tego rodzaju. (Redakcja nasza dysponuje całym szeregiem nazwisk i adresów).

A teraz pytanie bardzo istotne: co na to wszystko wspomniana Rada Zakładowa ZUS-u?

Co na to Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych?

Tu właśnie dochodzimy do sedna rzeczy. Rada Zakładowa ZUS nie jest wcale Radą Zakładową, a co gorsza — tak samo jest z Zarządem Związku. W obu tych instytucjach siedzą zresztą prawie ci sami ludzie. W skład Prezydium Rady Zakładowej wchodzą: kierownik Nr 1, kierownik Nr 2, kierownik Nr 3. Na ogólną liczbę 9 radnych jest zaledwie trzech zwykłych pracowników — jak ich tu nazywają, szaraków — reszta, to sami kierownicy.

Taki sam jest skład Prezydium Związku Zawodowego. Wobec takiego stanu rzeczy trudno się dziwić stosunkom, o których pisaliśmy powyżej.

Źle dzieje się jednak nie tylko na odcinku mieszkaniowym. W samym ZUS-ie również panują stosunki niczym kiedyś na folwarku u pana dziedzica. Kto się podoba kierownikowi działu lub dyrektorowi, kto potrafi schlebiać, lub też kto należy do paczki „krajanów" lub znajomków, ten ma wszelkie szanse awansowania do wyższej kategorii uposażeń, kto zaś nie znajduje łaski w oczach pana kierownika, temu święty Boże nie pomoże.

Pracuje tu np. wdowa, matka dwojga dzieci, tow. Janina Szerfer, członkini PPS. Jej koledzy i koleżanki wiedzą, że żyje ze swymi dziećmi w bardzo ciężkich warunkach (zainteresowała się tym specjalnie sekretarka koła PPR, tow. Gradzińska), że pracuje uczciwie i że *ona powinna była być jedną z pierwszych kandydatek do przeszeregowania. Tow. Szerfer pozostaje jednak ciągle przy swojej ósmej kategorii*, gdy w między czasie inne, młodsze pracownice, nie obarczone rodzinami i nie mające również żadnych specjalnych kwalifikacji zawodowych zaawansowały już do kategorii wyższej.

Takich faktów znalazłoby się na terenie ZUS-u bardzo wiele. Ludzie mówią sobie o tym na ucho, po kątach, bo przy wyżej opisanych stosunkach folwarcznych powiedzieć coś głośno może czasem wyjść bokiem.

Stosunki te muszą ulec radykalnej zmianie i to jak najszybciej. Musi się w to wdać Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, muszą się wdać partie robotnicze, a przede wszystkim pracownicy ZUS-u — członkowie partii politycznych oraz wszyscy ci, którzy potrafią zdrowo i uczciwie myśleć.

H. W.

Interpelacje naszych Czytelników

Pętla na Julianowie woła o ławki

Końcowy przystanek tramwajów miejskich, w Julianowie, tuż obok parku — jest już dzisiaj bardzo ruchliwym punktem miasta. Nasielenie pasażerów wzrasta w dni świąteczne, kiedy to masy wycieczkowiczów, spragnionych świeżego powietrza, oczekują tutaj na tramwaje.

Niestety, zapomniano o bardzo ważnej rzeczy. Nie umieszczono tutaj ani jednej ławki dla podróżnych.

Póki jest ciepło, oczekujący pasażerowie siadają poprostu na trawniku, nad rowem, gdzie się da. Gdy nadejdą jednak jesienne słoty — będzie gorzej.

Przydałaby się więc jakaś poczekalnia oraz kilka ławek, które należy corychlej ustawić na tym końcowym przystanku. Dlaczego „pętla" tramwajowa w Julianowie ma być gorsza od innych „pętli", gdzie dawno już ławki zostały ustawione dla wygody pasażerów?

J. Jankowski

Suwerenność Belgii w świetle faktów

Ameryka strzeże dostępu do złóż rudy manganowej

Jak donoszą z Waszyngtonu, osławiona komisja do badania działalności antyamerykańskiej zamierza rozpocząć śledztwo w związku z wiadomością, że grupa belgijskich, holenderskich i francuskich uczonych postanowiła utworzyć placówkę do naukowych badań astronomicznych we wschodniej części Konga Belgijskiego. Komisja uważa istnienie tego rodzaju placówki w pobliżu złóż rudy uranowej, eksploatowanej przez Amerykanów, za niepożądane.

Wiadomość ta wywołała ożywione komentarze i protesty w prasie belgijskiej. Dziennik „Le Rouge" pisze, że zamiar Komisji stanowi najlepszy dowód tego, jak **St. Zjednoczone zapatrują się na suwerenność Belgii w Kongo.**

Na marginesie wznowienia „Lisiego Gniazda"

Zamiast recenzji

Po kilku granych z powodzeniem w zeszłym sezonie teatralnym przedstawieniach sztuki Lilian Hellman pt. „Lisie Gniazdo", po odpoczynku wakacyjnym weszła ona ponownie na scenę Państwowego Teatru Powszechnego. Nie jest to więc jeszcze otwarcie nowego sezonu teatralnego, ale jest to już wstęp do niego, jakby jego *zapowiedź*.

„Lisie gniazdo" ukazało się na afiszu właśnie w tym czasie, gdy czynniki oficjalne i poszczególne dyrekcje teatrów zapowiadają szerokie zmiany, mające iść zarówno po linii odpowiedniego doboru repertuaru, jak i po linii dla naszej polityki kulturalnej najważniejszej, a mianowicie, *otworzenia szeroko bram teatru dla nowego widza*.

Czy na tle tych zmian, mających opanować dotychczasowy chaos ideologiczny, a tym samym i programowy, wystawienie „Lisiego Gniazda", niejako na przednówku nowego sezonu, wolno uważać tylko za przypadek?

Z pewnością nie.

Jest to nie tylko nie przypadek, ale wyraźny sygnał, powiedzmy szerzej, wyraźna zapowiedź, że praca teatralna w Państwowym Teatrze Powszechnym nie pójdzie po linii łatwizn, błyskotliwych chwytów, efektów być może powierzchownie ponętnych, ale nie wystarczających już krzepnącemu w Polsce nowemu życiu.

Korzenie świetnie scenicznie ujętej sztuki Lilian Hellman tkwią mocno w gruncie krzywdy ludzkiej, tej, której sensem jest wyzysk, i tej która rodzi się z pogardy ras „wyższych" do „niższych".

Kapitalizm, bałwochwalcza miłość, niemal namiętność do pieniądza, strzępiąca uczucia rodzinne, prowadzą do tego, że każdy z tych ludzi odchodzi we własną stronę.

W domu bohatera „Lisiego Gniazda" nie dzieje się nic poza łapczywą chęcią zdobycia fortuny, nikt nie przebiera tu w środkach, a perspektywa zagarnięcia pieniądza podsyca zachłanność nadmiernych apetytów, pobudzając do wzajemnej walki, w której, rzecz dziwna a jakże prawdziwa, powstaje okrutna i zero zumiała solidarność.

Realistyczne, brutalne sceny z życia rodzinnego tworzą w konsekwencji coś bez porównania więcej, niż by się na początku sztuki zdawać mogło, więcej niż ostry, ale przypadkowy pamflet rodzinny. Są one tylko pretekstem, w rzeczywistości zaś staje się ważny problem krzywdy i niesprawiedliwości, buntu i walki, a także może jeszcze wyraźniejszy problem rozdźwięków i bójek w gnieździe hien kapitalistycznych, wyrywających sobie na wzajem łupy. Sytuacje tworzą wyraźne syntezy, dalekie jeszcze z pewnością od naszego, dzisiejszego osądu klasowego tych spraw, ale twórcze przez samo ich sformułowanie.

I tu właśnie, w tym wyborze sztuki tak bardzo społecznej, tak bardzo człowieczej, mającej za temat krzywdę i kłamstwo, widzieć chcemy i widzimy zapowiedź czegoś nowego na łódzkich scenach.

Wierzymy, że „Lisie Gniazdo" będzie przekreśleniem rozwielmożnionej dotychczas na naszych scenach mody, w której pierwsze skrzypce grała domowa czy pseudo-społeczna plotka mieszczańska. W której dotychczas przeżuwając mizerne fakty zdrady małżeńskiej, „problemy miłostek" mniej czy więcej zręcznych sytuacji i podpatrzeń, wzdychaliśmy do teatru z prawdziwego zdarzenia, takiego, gdzie wrażenia optyczne idą w harmonii z myślą, gdzie idea kojarzy się z odczuwanym poczuciem piękna.

W epoce, w jakiej żyjemy, w epoce narastania instynktów społecznych i rewizji wielu dotychczasowych pojęć, ostro wzmagającej się walki klasowej potrzeba nam sztuk walczących, mądrych i pięknych.

„Lisie Gniazdo" nie będąc jeszcze ich ideałem, jest w każdym razie poważną i głęboką ich zapowiedzią.

Jadwiga Szczepańska

Uwaga, repatrianci z Francji

Na podstawie układu polsko-francuskiego wszyscy górnicy-repatrianci z Francji, którzy w swoim czasie przybyli do Polski z nabytą we Francji chorobą pylicy płuc, mają prawo do odszkodowań. Odszkodowania będzie wypłacał Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Na terenie województwa łódzkiego osiedliło się wielu byłych repatriantów z Francji, obecnie pracujących w innych zawodach. Do dnia 30 września br. wszyscy repatrianci z zarodkami pylicy płuc winni zgłosić się do miejscowych Ubezpieczalń Społecznych. Po tym terminie petycje o odszkodowania nie będą uwzględniane.

Udostępniony awans artystyczny dla ludzi pracy

Dziś nie marnujemy talentów w Polsce

Dokoła występów wrocławskiej Opery Robotniczej

Zbliża się termin pierwszego przedstawienia **pierwszej w Polsce Opery Robotniczej** we Wrocławiu, zorganizowanej z inicjatywy wrocławskiej OKZZ.

Zespół opery liczy 300 osób, w tym 100 osobową orkiestrę świetlicowych grup amatorskich. Pod kierownictwem dyrektora Opery Stanisław Drabika — zespół przygotowuje operę Moniuszki „Flis".

Na przedstawieniu inauguracyjnym orkiestrą będzie dyrygował Grzegorz Fitelberg.

Opera Robotnicza — to nie tylko nowy wkład w upowszechnienie kultury, w umuzykalnianie szerokich mas narodu, ale również **udostępnienie człowiekowi pracy awansu artystycznego.**

Nie mogli nawet o czym marzyć ongiś chłopcy i dziewczęta z fabryk, tęskniący do kariery śpiewaczej. Cóż z tego, że posiadali piękny głos? Mogli co najwyżej zaśpiewać na kościelnym chórze! I trzeba było nielada cudu, by ktoś „z nizin" jak się wówczas określało człowieka pracy — dostąpił tego szczęścia i mógł się kształcić w śpiewie.

Więc marnowało się wiele prawdziwych talentów.

Dzisiaj państwo daje możność kształcenia się w umiłowanej przez siebie dziedzinie artystycznej wszystkim, obdarzonym zdolnościami. Żadna wartościowa utalentowana jednostka nie powinna pozostać zapomniana, ukryta w cieniu bez możliwości zabłyśnięcia pełnią swych możliwości. Nad tym czuwają pilnie Związki Zawodowe, organizacje młodzieżowe i partie polityczne.

Tak właśnie skompletowany został zespół Wrocławskiej Opery Robotniczej. Przychodzą na próby z warsztatów, prosto z ławek szkolnych czy z za biurek zwykli codzienni, szarzy ludzie, którym ustrój nasz umożliwił rozwijanie ich wrodzonych zdolności i którzy na kilka godzin, na prawdziwej scenie przedzierżgną się w prawdziwych artystów.

Że artystami tymi są oni w rzeczywistości — świadczy chociażby sam fakt, że na inauguracyjnym przedstawieniu dyrygować będzie jeden z najznakomitszych naszych dyrygentów — Fitelberg. Brg.

Rosną mury przyszłej uczelni

Prace przy budowie gmachu dla szkół publicznych na Karolewie postępują raźno naprzód. Kompleks budowli, gdzie mieścić się będzie 1.200 uczniów, został już podciągnięty do 2-go piętra — obecnie kładzie się już cegły trzeciego piętra.

W tę i z powrotem

Najdłuższy miesiąc

W witrynie — tym razem zakładu fryzjerskiego — każdy przeczytać może reklamę, głoszącą, że w tym oto zakładzie można zrobić najwieczniejszą i najtrwalszą ondulację, że kto nie „frajer", niech korzysta z miesiąca reklamowego, w czasie którego stosowane są reklamowe ceny.

Napis ten codzień natrętnie rzuca mi się w oczy... od półtora roku.

Echa przeszłości

Moja „wędrówka po wystawach" nie dałaby pełnego obrazu różnorodności pomysłów i konceptów przedsiębiorczych „inicjatorów prywatnych", jeśli nie wspomniałbym o jeszcze jednej. Dla odmiany jest to wystawa owocarni.

Wśród smakowicie piętrzących się najrozmaitszych płodów, zgromadzonych w oknie jednej z owocarń przy ul. Piotrkowskiej, zwróciły moją uwagę jabłka, obok których umieszczona karteczka wyjaśnia, że są to jabłka „jaśnie pańskie". Cena, oczywiście, proporcjonalnie do nazwy również mało demokratyczna — 200 zł za kg.

W sam raz coś dla barona Bęc-Walskiego. Klim.

Teatr Kukiełek RTPD

Z WIZYTĄ U PINOKIA

Teatry kukiełkowe wywodzą się z epok tak od nas odległych, jak czasy pogańskie i epooka starożytnej Grecji i Rzymu. Nasze rodzime tradycje polskich kukiełek żyją w bożonarodzeniowych szopkach zarówno w kościelnych, jak i świeckich, wędrujących od domu do domu przy akompaniamencie swawolnego akordeonu. Wiek dwudziesty przyniósł rozwój teatrów kukiełkowych, które zagranicą osiągają wysoki poziom prawdziwej sztuki. U nas w Polsce teatry kukiełkowe są dziedziną pionierską. Specjalnie rzuca się to w oczy, gdy obserwujemy działalność łódzkiego teatrzyku RTPD, mieszczącego się przy ul. Nawrot 27. Zbyt mało jednak mówi się i pisze o tym jedynym w Łodzi teatrze kukiełek.

Teatrzyk wystawia obecnie sztukę dla dzieci p. t. „Pinokio" według Collodiego, w opracowaniu A. Maliszewskiego. Łódzki Pinokio ma bezczelny zadarty nos, nieposkromioną ciekawość, oraz impertynencki a miły głosik. Biedak nie może wyrazić mimiką miotających nim uczuć — cóż, jest przecież tylko lalką z drzewa, jakże bardzo upośledzoną w porównaniu z żywym aktorem. Ale nasz Pinokio przezwycięża własną „drewnianą" naturę. Jest bezsprzecznie „gwiazdą" całego zespołu. Patrząc nań wierzymy że na prawdę żyje i mówi. Gdyby i pozostali aktorzy — przepowiadacze (mówicy za kukiełkę) włożyli w swe role tyle szczerego talentu i wyczucia kukiełki, przedstawienie byłoby bez zarzutu. A pozatem jeszcze jedno... Przydałoby się więcej poezji i więcej dobrej muzyki — oto postulaty, które wypowiadam w imieniu serc dziecięcych. Rzetelnej pracy reżysera Marty Janicowej, oraz dekoracjom W. i S. Byrskich należy się uznanie. Szkoda tylko, że sala przy ul. Nawrot z wielu względów nie odpowiada wymogom teatru dziecięcego i że tak trudno jest skompletować stały zespół artystyczny. Odbija się to na wynikach pracy, która zasługuje na większe poparcie ze strony powołanych czynników. Opromienione uśmiechem twarze dzieci są najlepszym sprawdzianem wartości tego jedynego w swym rodzaju teatru. A podobno uśmiech dziecka należy do najcenniejszych dóbr świata rządzonego przez poważnych, aż za bardzo poważnych dorosłych.

K. A. Strzałka

Alfredo Varela w naszym mieście

Wybitny działacz robotniczy Argentyny wśród robotników łódzkich

14 bm. przybył do Łodzi *Alfredo Varela*, redaktor wychodzącego w Buenos Aires dziennika partii komunistycznej „La Hora", oraz delegat Argentyny na Kongres Intelektualistów we Wrocławiu.

Zawitał on do naszego miasta po zwiedzeniu Warszawy, Krakowa, Wieliczki i Zakopanego, ponieważ — jak sam to określił — odczuwał brak bezpośredniego kontaktu z robotnikami polskimi.

Alfredo Varela jest bojownikiem o lepsze jutro robotników, pisze książki z życia robotników w Argentynie. Jedna z jego powieści o życiu robotników na plantacjach pt. „Ciemna rzeka" została przetłumaczona na szereg języków i niezadługo ma się ukazać w przekładzie polskim.

— Dola robotników argentyńskich nie jest lekka — opowiada Alfredo Varela — i o ile zdołali oni sobie zdobyć zwycięstwo pewnych postulatów, to jest to wynikiem *60-letnich walk klasy robotniczej*. Szczególnie ciężkie walki trwały od roku 1910 do 1920. Wielu przywódców związkowych zostało wówczas wtrąconych do więzień, przechodząc okropne tortury i męczarnie

W fabryce im. Strzelczyka, w której był przedwczoraj, Alfredo Varela przeprowadził szereg rozmów z robotnikami. Szczególnie interesowały go osiągnięcia młodzieży, jej praca, nauka i dążenia. Zwrócił także uwagę na świetlice i żłobki, które są dla niego nowością, gdyż w Argentynie te urządzenia społeczne nie są znane. Opowiadał nam o pewnej „wzorowej" fabryce argentyńskiej, przy której wprawdzie istnieje żłobek, ale jest on tak brudny i zaniedbany, że matki obawiają się zostawiać tam swe dzieci. Jeden z poetów-robotników argentyńskich napisał na ten temat wiersz pt. „Pusty żłobek".

Z rozmowy Alfredo Varela z robotnikami łódzkimi wyczuć można było, że mimo różnic języka, kultury i pochodzenia, to jednak czuł się on wśród robotników polskich blisko, gdyż łączą go z nimi wspólne cele, zapatrywania i wspólna walka o zwycięstwo sprawy mas pracujących na całym świecie. S. W.

Ruch współzawodnictwa pracy wśród kolejarzy

przyśpiesza przygotowania akcji przewozów jesiennych

Ostatnio podawaliśmy, że zarówno Dyrekcja Kolei, jak i sami kolejarze przygotowują się już do akcji *przewozów jesiennych* tak, aby świat pracy miał zapewniony dowóz do miast *węgla i żywności*.

Wszystkie te przygotowania naszych kolejarzy nie mogłyby mieć tak pomyślnego przebiegu, gdyby nie rozwijający się wśród nich na coraz szerszą skalę *ruch współzawodnictwa pracy*. W samym tylko sierpniu obejmowało ono swym zasięgiem około 19 tysięcy pracowników kolei.

Terenowe komitety współzawodnictwa wyróżniły w sierpniu 287 przodowników pracy zarówno w służbie ruchu, jak i mechanicznej, drogowej, elektrotechnicznej, obsłudze kolei wąskotorowych i w obsłudze ochrony urządzeń kolejowych.

Wśród przodowników pracy znalazły się po raz pierwszy w Dyrekcji Łódzkiej dwie kobiety, które pełniąc czynności telegrafistek osiągnęły 136 procent i 168 procent wykonania normy.

Wieczory „przy sobocie po robocie"

cieszą się powodzeniem wśród robotników konfekcji

Popularne wieczorki artystyczne w świetlicach robotniczych cieszą się ogromnym powodzeniem. Spełniają one przy tym podwójną rolę, dostarczając pracownikom fabryk miłej rozrywki oraz szerząc wśród nich zamiłowanie do muzyki i piosenki.

Ostatnio staraniem Wydziału Kulturalno-Oświatowego Związku Pracowników Konfekcyjno-Odzieżowych zorganizowano cykl wieczorków muzyczno-wokalnych w świetlicach łódzkich zakładów konfekcyjnych. Pierwszy wieczorek odbył się w świetlicy Ośrodka Nr 4, w ubiegłą zaś sobotę w wypełnionej po brzegi sali świetlicy Ośrodka Nr 2.

W programie obok artystów zawodowych wzięły udział zespoły świetlicowe.

Dobra inicjatywa odzieżowców, realizująca na odcinku swej pracy hasło dostarczenia robotnikom przyjemnej i pożytecznej rozrywki, winna znaleźć jak najwięcej naśladowców.

Co usłyszymy przez radio

Program na PIĄTEK 17 września 1948 r.

12.04 Dziennik. 12.09 Muzyka. 12.25 „Miniatury muzyki słowiańskiej". 12.45 1) Ostatni numer „Chłopskiej Drogi", 2) Pogadanka Naczelnego Komisariatu Odbudowy Wsi. 13.00 Muzyka obiadowa. 13.45 Grieg. 14.15 Pieśni T. Szeligowskiego. 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Arie z oper włoskich i francuskich. 15.05 (Ł) Wiadomości sportowe. 15.10 (Ł) „Działalność kulturalno-oświatowa Zw. Zawodowych". 15.20 (Ł) Interludium z płyt. 15.30 „Czy to futerko nie kosztuje nas zbyt drogo?" — pogadanka. 15.45 Kwadrans lekkiej muzyki. 16.00 Dziennik. 16.30 Pieśni G. Faure. 16.45 Audycja dla chorych. 17.00 Recenzja książek dla młodzieży. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18.05 „W rytmie tanecznym". 19.00 Audycja organizacji „Służba Polsce". 19.10 „Higiena pracy". 19.15 Muzyka symfoniczna. 19.45 (Ł) Chwila W-wy. 19.50 (Ł) Muzyka z płyt. 20.00 (Ł) Rezerwa literacka. 20.10 (Ł) Muzyka z płyt. 20.25 (Ł) Komunikaty. 20.30 Koncert na Odbudowę W-wy — transmisja z Budapesztu. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 23.45 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Program na SOBOTĘ 18 września 1948 r.
rano

5.00 (Ł) Polonez — powitanie, omów. pogody i ważn. audycji dnia. 5.05 (Ł) Muzyka poranna z płyt. 5.20 Międzynarodowy koncert wymienny z Czechosłowacji. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Dziennik. 6.30 Muzyka. 6.50 Program dnia. 7.00 Skrót wiad. dzien. poran. 7.05 Przegl. prasy stoł., 7.12 Muzyka. 7.20 „Pasożyty zwierząt". 7.30 Muzyka. 8.20 „Anna Proletariuszka". 8.35 Muzyka. 8.55 Inform. ogólnopolskie. 9.00 Skrzynka PCK. 9.10 (Ł) Komunikaty.

ODCZYT REKTORA PROF. DRA KOTARBIŃSKIEGO

W lokalu Klubu Profesorów Szkół Wyższych w Łodzi, przy Kom. Wojew. Stronnictwa Demokratycznego(Piotrkowska 78, II p.) JM Rektor U. Ł. prof. dr. Tadeusz Kotarbiński wygłosił dłuższy odczyt o wrażeniach swych z Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu. Odczyt zgromadził wiele osób spośród łódzkiego świata naukowego i spośród działaczy Stronnictwa Demokratycznego.

Prelegent poddał wnikliwej analizie znaczenie Kongresu i przebieg jego od strony obserwacji polskiego naukowca, ponadto podzielił się swymi wrażeniami osobistymi z obserwacji poszczególnych uczestników Kongresu wrocławskiego.

Pożytek i rozkosze ogródków działkowych

O potrzebie rozbudowy ogródków działkowych pisaliśmy już niejednokrotnie, wskazując na to, iż poza przyjemnością pracy i ruchu na świeżym powietrzu, jakie daje ogródek dobrze zagospodarowany, jest on w stanie dostarczyć rodzinie pracowniczej potrzebnych jej na zimę zapasów buraków, kartofli czy marchwi.

Z roku na rok w dziedzinie tej notuje się pewne postępy. Tym niemniej jednak, akcja umasowienia ogródków działkowych nie rozwinęła się jeszcze należycie.

Związek Towarzystw i Osiedli Działkowych w Łodzi posiada 23 parcele o ogólnej powierzchni 107 ha, obejmującej 2.350 działek stałych. Wykorzystując chwilowo niezabudowane place, zorganizowano ponadto 203 działki na obszarze 9 ha, z których korzystają inwalidzi wojenni, wdowy po poległych żołnierzach, robotnicy i inteligencja pracująca.

Związek przystąpił obecnie do szerszego rozwinięcia ogródków na własnych lub wydzierżawionych placach, jak również za pośrednictwem OKZZ na terenach przyfabrycznych. Ostatnio zaś Zarząd Miejski w Łodzi przyznał Związkom Zawodowym 9 wielkich placów na dalsze urządzanie ogródków.

Należy się więc liczyć, że na najbliższą wiosnę zasiewy w stosunku do tegorocznych będą bez porównania większe.

Dzień Łodzi

Z LIGI KOBIET

Liga Kobiet zawiadamia, że dn. 20 września o godz. 16-tej w lokalu przy ul. Andrzeja Struga Nr 1 odbędzie się Plenum Zarządu oraz sekcji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

Następnie proszone są o przybycie przewodniczące i sekretarze Kół terenowych i fabrycznych ze sprawozdaniami z działalności pracy od miesiąca czerwca do bm. 48 r.

NOWA UCZELNIA HANDLOWA

W tych dniach została otwarta *Średnia Szkoła Handlowa Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi przy ul. Pogonowskiego Nr 51.*

Szkoła jest trzyletnia i przeznaczona dla męskiej i żeńskiej młodzieży. Szkoła przygotowuje do pracy w handlu towarowym i administracji gospodarczej. Ogółem do szkoły uczęszcza 252 uczniów.

ODCZYT WICEMINISTRA REKA

W dniu 18 września rb. o godz. 18-tej w sali I Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, zostanie wygłoszony przez wiceministra Sprawiedliwości, ob. Tadeusza Reka, odczyt pt.: „Aktualna sytuacja polityczna". Wstęp wolny.

Zarząd Okręgowy
Zw. Zawod. Prac. Sąd. i Prok. w Łodzi

ODGRUZOWANIE B. OBOZÓW ŚMIERCI

Zarząd Koła Łódzkiego Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych wzywa wszystkich członków do stawienia się w dniu 18 września o godzinie 16-tej na terenie Radogoszcza celem wzięcia czynnego udziału w odgruzowaniu byłego obozu śmierci.

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 17 września 1948 r.
Dziś: Franciszka

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

KINA

Kino „Przedwiośnie" wyświetla film amerykański pt. „Zielona dolina".

ADRES REDAKCJI R. S. W. „Prasa", Plac Kościuszki 1 — 3, tel. 2:0, godziny przyjęć od 10 — 12.

Wędrówka po POLSCE

KONCERT PIANISTY RADZIECKIEGO W SOPOCIE

W sali koncertowej Grand Hotelu w Sopocie odbył się w obecności około 1000 słuchaczy recital fortepianowy znakomitego pianisty radzieckiego Pawła Sieriebriakowa. Artysta odegrał utwory Chopina, Czajkowskiego, Prokofiewa, Szymanowskiego iin.

Pianista radziecki, gorąco oklaskiwany otrzymał wiązankę kwiatów.

LICEUM RADIOTECHNICZNE

Z początkiem roku szkolnego Polskie Radio uruchomiło Liceum Radiotechniczne, które mieści się w Warszawie przy ul. Hożej 88. Jest to pierwsze Liceum tego typu w Polsce. Nauka odbywa się w godzinach popołudniowych, wykładowcami s ąznani specjaliści radio wi. Czynne są dwie pierwsze klasy, liczące około 60 uczniów.

ŚREDNIOWIECZNY ZAMEK W ŁAGOWIE — OŚRODKIEM PRACY I WYPOCZYNKU DLA PLASTYKÓW I MUZYKÓW

Śrdniowieczny zamek obronny w Łagowie na Ziemi Lubuskiej, położony między dwoma jeziorami, otoczony murem ceglanym, miał niegdyś za zadanie bronić dostępu z Marchji Brandenburskiej do Polski.

Ten niezwykle malowniczo położony zabytek architektury dzięki staraniom Wojewódzkiej Rady Kultury w Poznaniu, został doprowadzony do stanu używalności i przeznaczony na ośrodek pracy i wypoczynku dla plastyków i muzyków z całego kraju. Odnowiono na zamku wszystkie pomieszczenia, a z Muzeum Wielkopolskiego pozyskano w drodze depozytu zabytkowe meble, obrazy, tkaniny itp. do upiększenia sal i klatek schodowych.

Poza mieszkaniami dla plastyków i muzyków, urządzono na zamku salę na koncerty kameralne, zaopatrzoną w fortepian koncertowy.

SZCZECIN LICZY 171 TYS. MIESZKAŃCÓW

Tereny wielkiego Szczecina zamieszkuje 171.000 mieszkańców. W r. bież. liczba mieszkańców wzrosła o przeszło 30.000 osób.

KOBIETA—PRZEWODNICZĄCA MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ

Pierwszą kobietą wybraną na Pomorzu, przewodniczącą Miejskiej Rady Narodowej jest ob. Maria Stanne, długoletnia robotnica z winiarni. Została ona w dowód zasług, położonych na polu społecznym i politycznym, — przewodniczącą Miejskiej Rady Narodowej w Fordonie.

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Książki muszą dotrzeć pod strzechy

Komitet Upowszechnienia Książki założy 20 tysięcy bibliotek w kraju. - Książki będą tanie!

Dnia 15 bm. odbyła się w Ministerstwie Oświaty konferencja, poświęcona sprawie udostępnienia dobrej książki szerokim masom robotniczym i chłopskim. Na konferencji wygłosił referat minister dr. Stanisław Skrzeszewski, podkreślając wagę pracy nad upowszechnieniem książki oraz wskazując na zadania ; cele tej działalności.

Sprawą upowszechnienia kultury wśród szerokich mas zajmują się u nas najwyższe czynniki państwowe. Uchwałą Rady Ministrów został powołany do życia Komitet Ministrów do Spraw Kultury; powstał działający w jego ramach Komitet Upowszechnienia Książki. Do najpilniejszych zadań Komitetu należy skoordynowanie wszystkich wysiłków i kierownictwo całą akcją upowszechnienia książki.

Minister Skrzeszewki podkreślił, że nie chodzi tu o parę tysięcy czytelników „odgórnych", lecz o miliony, dla których książka była dotychczas niedostępna. Nakłady u nas były małe, wskutek tego książka była droga i czytelnik masowy nie był w stanie jej nabyć. Trzeba definitywnie przerwać to błędne koło. Musimy zwiększyć nakłady, wydawać książkę dobrą i tanią.

Na zlecenie Komitetu Upowszechnienia Książki w pierwszej serii ukażą się książki:

Nakładem Państw. Inst. Wyd. — H. Sienkiewicz — Krzyżacy, 4 tomy, W Pustyni i w Puszczy — 2 tomy.

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" — J. I. Kraszewski — Starosta Warszawski — 3 tomy, Stara Baśń — 2 tomy; T. T. Jeż — Narzeczona Harambaszy.

Nakładem Spółdz. Wydawn. „Książka", A. Bek — Szosa Wołokołamska, 1 tom; M. Gorkij — Matka — 2 tomy; St. Sempołowska — Na ratunek — 1 tom.

Nakładem „Książki" — E. Orzeszkowa — Dziurdziowie — 1 tom; W. Hugo — Nędznicy — 2 tomy.

Nakładem Książnicy „Atlas" — J. Wiktor — Orką na ugorze — 1 tom.

Nakładem Gebethnera i Wolffa — W. Orkan — W roztokach — 2 tomy;

Książki te będą tanie. Tomik, zawierający 15 arkuszy, 250 stronic będzie kosztował nie więcej niż 100 zł.

Komitet Upowszechnienia Książki nawiąże kontakt z istniejącymi bibliotekami i założy nową sieć 20 tysięcy bibliotek powszechnych. Biblioteki będą zaopatrzone w książki, dostosowane do potrzeb terenu, w którym powstaną.

Dużą pomoc w pomyślnym przeprowadzeniu tej akcji okażą niewątpliwie organizacje społeczne, partie polityczne, ZMP, Liga Kobiet, organizacje oświatowe TUR, TUL i inne. Poważną rolę winny też odegrać prasa, radio i film.

Troska o przodowników pracy

w Państw. Fabr. Sztucznego Jedwabiu

W Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu nr 1 panuje słuszne przekonanie, że przodownik pracy winien być otoczony wszechstronną opieką, winien korzystać ze szczególnych udogodnień. Z istniejącej tu przy Radzie Zakładowej Kasy Samopomocy korzystają z pożyczek bezzwrotnych w pierwszym rzędzie przodownicy pracy, o ile oczywiście udowodnią konieczność otrzymania tego rodzaju pożyczki. Przysługuje im również prawo pierwszeństwą do wzięcia udziału w wycieczkach, jakie fabryka urządza ostatnio prawie każdej niedzieli do Spały. Niebieskich Źródeł, do Poznania, Gdyni i Gdańska. Obecnie przewidziane są wycieczki do Wrocławia na Wystawę Ziem Odzyskanych. Niejeden robotnik, doczekał się wreszcie chwili, że na własne oczy zobaczył polskie morze, polski Gdańsk, zapoznał się z pięknem polskiego Pomorza i z urokiem Ziem Odzyskanych.

Kronika Zw. Włókniarzy

Stan liczebny członków oddziału Związku Zawodowego Włókniarzy w Tomaszowie wynosi obecnie 9427 osób. W czerwcu Związek liczył 9319 członków. Liczba członków Zw. Zaw. Włókniarzy w Tomaszowie w poszczególnych zakładach pracy w Tomaszowie przedstawią się następująco: Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu nr 1 — 5.125 członków, PZPWeł. nr 27 — 851 członków, Fabryka Filców Technicznych nr 2 — 497 członków, PZPJG nr 3 — 507 członków. Szkoła Przysposobienia Przemysłowego liczy obecnie przeszło 300 członków.

Interpelacje naszych Czytelników

DLACZEGO TRZEBA CZEKAĆ NA POŁĄCZENIE TELEFONICZNE

Utarło się w mieście mniemanie, że telefonistki zatrudnione w centrali telefonicznej przy Urzędzie Pocztowym, w Tomaszowie źle pracują, mylą numery, źle łączą ; t. p. Zarzuty te są niezupełnie słuszne. Jeżeli niejeden obywatel miasta musi wyczekiwać na połączenie z danym numerem, to nie z winy telefonistki, lecz dlatego, że inny mieszkaniec miasta nie uznaje rozmów telefonicznych krótszych niż 20-minutowych i blokuje daną linię. Istnieje też podobno wielu urzędników, a szeczgólnie urzędniczek, których urzędowanie polega na „nierozstawaniu się" ze słuchawką, przy czym ich rozmowy nie są na ogół natury służbowej.

Tomaszowianie nie mogą dotąd również przyzwyczaić się do podawania numerów — mówią po prostu — „proszę tartak państwowy" — i uważają, że wszystko w porządku. A przecież żadna telefonistka nie może pamiętać wszystkich numerów w mieście. Trzeba więc podawać numer telefonu, uniknie się wówczas wielu niesłusznych żalów i narzekań na pracę naszej centrali telefonicznej.

Kronika milicyjna

MŁODY POSZUKIWACZ PRZYGÓD

Nielada kłopot mają rodzice 13-letniego Krzysztofika Aleksandra, zam. w Tomaszowie przy ul. Handlowej. Chłopak ten regularnie co pewien czas, ucieka z domu w niewiadomym kierunku. Przed kilkoma dniami schwytano go w Warszawie i oddano matce. Ale oto onegdaj chłopak znów opuścił dom, spragniony widocznie nowych przygód. Wszczęto za nim poszukiwania.

OKRADZIONO MIESZKANIE

Podczas nieobecności Soszyńskiej Heleny, Tomaszów, ul. Bóżnicza nr 3, nieznani sprawcy wtargnęli do jej mieszkania, unosząc z sobą część znajdującej się w szafie garderoby.

ZATRZYMANY Z MIĘSEM

W dalszym ciągu, mimo wysokich kar, notuje się na terenie powiatu wypadki tajnego uboju. Ostatnio mieszkaniec wsi Chociw, został zatrzymany w Tomaszowie z mięsem, pochodzącym z tajnego uboju. 22 kg. mięsa skonfiskowano.

ZNÓW ZDERZENIE Z FURMANKĄ

Każdy prawie poniedziałek przynosi zderzenie samochodu z jadącymi na targ furmankami chłopskimi. Prawie zawsze winę ponoszą tutaj chłopi, którzy reagują niechętnie i z ociąganiem na klaksony. Na szosie warszawskiej furmanka ob. Matagońskiego ze wsi Sobków, została potrącona przez samochód, kierowany przez szofera Kujawiaka Wacława. Matagoński doznał przy zderzeniu kontuzji lewej nogi.

Czytajcie „Głos Tomaszowski"

Dziekan Canterbury o Polsce

W Polanicy-Zdroju bawił w ciągu kilku dni dziekan Canterbury dr. Helwett Johnson. Gość angielski interesował się dotychczasowymi osiągnięciami w zakresie lecznictwa oraz rozpowszechniania akcji wczasów.

Wyjeżdżając z Polanicy ksiądz dziekan wpisał do księgi pamiątkowej, co następuje:

„Zobaczyłem tutaj coś, o czym marzyłem, lecz nie spodziewałem się zobaczyć tak prędko. Chłopi i robotnicy są tak traktowani jak ongiś tylko bogaci. To jest chrystianizm w praktyce. Polsce, kierownictwu sanatorium i dyrektorowi należą się powinszowania za dokonanie tego dzieła".

Z. S. R. R. dostarczy urządzeń dla nowej cementowni

W ramach umowy inwestycyjnej ze Związkiem Radzieckim opracowuje się szczegółowe warunki na dostawę urządzeń dla nowej cementowni, która ma być uruchomiona w Strzelcach k-Opola.

Zdolność produkcyjna nowej cementowni wynosić będzie 350 tys. ton cementu portladzkiego rocznie. Po całkowitym uruchomieniu produkcji cementownia zatrudni 800 — 1.000 pracowników fizycznych.

Kredyty inwestycyjne, przeznacozne na budowę cementowni wraz z jej urządzeniami, sięgają 2.800 miln. zł. Inwestycje te zwiększą nasze możliwości produkcyjne o jedną trzecią, jak również pozwolą na zwiększenie zużycia miału węglowego, potrzebnego w wielkich ilościach do wypalania klinkieru cementowego.

Ogłoszenia drobne

Zgubiono orzeczenie Komisji Kwalifikacyjnej przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Łodzi Nr. 565-46 na nazwisko Królikowska Aniela. Tomaszów-Mazowiecki, Górna 3-5. 142-Tom.

Zgubiono kartę rejestracyjną R. K. U. Łódź na nazwisko Swinoga Wacław. Tomaszów-Mazowiecki. 138-Tom.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naez. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego

Dzis o godz. 19,15 arcydzieło komediopisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ DYNDAŁA", Molier'a. Przekład Boy'a-Żeleńskiego. Reżyseria Danuty Pietraszkiewicz.

TEATR POWSZECHNY

Codziennie o godz. 19,15 **„Lisie Gniazdo"** z udziałem Ireny GRYWIŃSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codz. o g. 19.15 sztuka C. de Peyret Chapuis „Nieboszczyk Pan Pic" w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegiel[illegible]go. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, tel 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 **„Cnotliwa Zuzanna"**, operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA"

Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19.30 w niedziele i święta o 16-tej i 19.30 komedia muzyczna pt.

„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA"

z H. Makowską w roli tytułowej. Zniżki ważne. Widownia szczelnie chroniona przed chłodem.

KINA

ADRIA — „Biały Kieł"
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Tajemnica Wywiadu"
godz. 17, 19 21 w niedz. 15.
film niedozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Bohaterki Pacyfiku"
godz. 17,30, 20, w niedz. 15.
film dozwolony dl amłodizeży od lat 14

GDYNIA — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 30.
godz 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 2[illegible]

HEL (dla młodzieży) — „Kopciuszek"
godz 16, 18, 20 w niedz. 14

MUZA — „W pogoni za mężem"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony od lat 16

POLONIA — „Siostra lokaja"
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30

PRZEDWIOŚNIE — „Statek pułapka"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Przygody Nasredina"
godz 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Dragonwyck"
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.
film niedozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Bolero"
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film niedozwolony dla młodzieży.

STYLOWY — „Zielone lata"
godz. 16, 18.15, 20.30, w niedz. 13.45
film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Miasto bezprawia"
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony od lat 18

TĘCZA — „Siostra lokaja"
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość"
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.
film niedozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Cygańska miłość"
godz. 16, 18.30 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ — „Aleksander Matrosow"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Ostatnia noc"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dozwolony od lat 14

ZACHĘTA — „Lekkomyślna siostra"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
film dozwolony od lat 16

Kino „WOLNOŚĆ" Kino

Wznowienie filmu prod. radzieckiej

»OSTATNIA NOC«

W rolach głównych: **L. PERCER, M. JAROCKA, N. DOROCHIN**
Reżyseer: **J. RAJZMAN.** 5848k

Kino „WŁÓKNIARZ" Kino

Dziś PREMIERA!
Film produkcji radzieckiej

»ALEKSANDER MATROSOW«

W rolach głównych: **A. IGNATIEW, M. KUŹMIENOW**
Reżyser: **Ł. ŁUKOW** 5849k

SPORT SPORT SPORT

Bek po raz czwarty mistrzem Polski

Koszulki z białym orłem łodzianin szybko chyba nie odda...

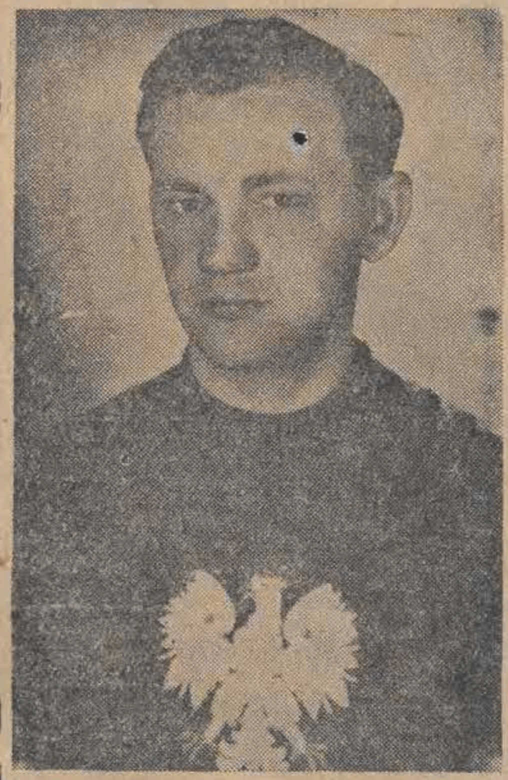

Sezon kolarski zaczyna zbliżać się zwolna ku zakończeniu, w każdym bądź razie mocniejsze jego akordy już przebrzmiewają. Jednym z jego takich silniejszych akordów było wczorajsze mistrzostwo długodystansowe Polski na torze, do którego stanęła czołowa stawka kolarzy warszawskich i łódzkich.

KTÓŻ MÓGŁ WYGRAĆ, JAK NIE BEK?

— Któż mógł wygrać mistrzostwo, jak nie Bek, nasz bezwzględnie najlepszy średniodystansowiec torowy, ale wiemy jak często zdarzają się fuksy na torze, toteż jeszcze do ostatniego dzwonka finiszowego drżeliśmy o dętki „Jerzyka". No, bo wyobraźcie sobie, co by to było, gdyby przypuśćmy na kilka okrążeń przed zakończeniem wyścigu wystrzeliła? Na zmianę roweru potrzeba jest dobrych kilkadziesiąt sekund, a przez ten czas b. łatwo stracić okrążenie, a tym samym i koszulkę. To była właściwie jedyna emocja jaką przeżywaliśmy, bo co do zwycięstwa Beka, jeżeli wyeliminowalibyśmy tę niepewność co do jego gum — nie mieliśmy żadnych obaw. Na tym dystansie Bekowi nikt nie mógł zagrozić.

BEK BYŁ NAJSZYBSZY

I tak było w istocie. Bek przewyższał swych konkurentów przede wszystkim szybkością. Łodzianin nie wytrzymywał tym razem jednak tempa, tak jak jeszcze niedawno, wskutek tego tylko nie zgarnął wszystkich finiszy. Co było przyczyną tego, że Bek wczorajszy nie był tym Bekiem z wyścigu amerykańskiego, w którym z takim wirtuozostwem jechał z Gabrychem trudno powiedzieć. Może był niedysponowany, a może też po prostu, nie miał — jak to się mówi — swego dnia. Po raz 4-ty jednak łodzianin przywdział wczoraj koszulkę z białym orłem, a po raz trzeci za zdobycie długodystansowego mistrzostwa na 50 klm. Podczas uroczystego aktu dekoracji Beka mistrzowską koszulką, 5-tysięczny tłum uniesiony patriotyzmem lokalnym ledwo nie rozsadził trybun z radości, a gdy pogasły już światła i wartkim potokiem publiczność poczęła odpływać w skąpo oświetlone ulice Szterlinga i Nowotki, nazwisko Beka nie schodziło jeszcze z jej ust.

NIE TYLKO BEK ZASŁUŻYŁ NA WYRÓŻNIENIE

Publiczność jednak była podekscytowana wręczaniem koszulki mistrzowskiej Bekowi toteż nie dziwimy się, że chwilowo — na pewno tylko chwilowo zapomniała o innych. A przecież nie tylko Bek zasłużył wczoraj na wyróżnienie. Obok niego doskonale wczoraj jechał Sałyga, bardzo mądrze i równo młodszy, Leśkiewicz, no i nadspodziewanie dobrze wypadł Forysiński, który do tej pory nie miał jeszcze okazji do zwrócenia na siebie uwagi. Byłoby niesprawiedliwością również nie wspomnieć o Gabrychu no i najstarszym chyba zawodniku — Leśkiewiczu seniorze, który dzielnie przez cały czas dotrzymywał kroku swemu synowi.

„SZPAGAT" WICEMISTRZEM

Ze starej, stale oglądanej u nas „gwardii warszawskiej" Kapiak jeszcze raz dowiódł, że w chwili obecnej jest w najlepszej formie. Zawiódł natomiast rekordzista tego wyścigu Popończyk, który po kilkudziesięciu kilometrach zrezygnował z dalszej jazdy. Popończyk startował jednak wczoraj po 2-letniej przerwie toteż dziwić się temu nie można, że nie ukończył wyścigu i dał się zdublować swym kolegom.

FINISZ PO FINISZU...

Po dwóch wyścigach dla „kartowiczów" (4 klm. z dwóch startów i wyścigu na dogonienie) ruszyły ze startu „asy". Zaraz po starcie obejmuje prowadzenie Sałyga, któremu wkrótce udaje się uciec o jakieś 180 metrów pozostałym. Przez pewien czas Sałyga utrzymuje swą przewagę, ale po 6 okrążeniach zaczyna szybko ją tracić i w rezultacie daje się dojść. Po 10 okrążeniach zaczyna pozostawać Popończyk, pozostali jadą długim wężem, zmieniając często prowadzenie. Sałyga jest jednak po chwili znów kilkadziesiąt metrów na przodzie, po nim obejmuje prowadzenie Wojcieszek, ale na krótko. Luzuje go doskonale usposobiony Forysiński. Ostre tempo, jakie nadali wyścigowi ze startu łodzianie, wykańcza Popończyka. Były mistrz Polski na tym dystansie traci okrążenie.

Zbliża się I-szy finisz (co 10 okrążeń). Bek nie ma dobrej pozycji. Na ostatnim wirażu jest na trzeciej pozycji wysoko pod bandą, ale szybko obchodzi zbitą grupę zawodników warszawskich i wygrywa finisz o koło przed Leśkiewiczem Jerzym, Włodarczykiem (Warszawa) i Kapiakiem (Warszawa). Pierwsze 10 klm. przejechano w dobrym czasie 15:18,5.

Przez kilka okrążeń panował po tym finiszu na torze spokój. Zdublowany Popończyk wycofuje się z wyścigu. Próby ucieczek nie udają się. Dopiero dzwonek na drugi finisz podnosi publiczność z miejsc. Pierwszy przerywa taśmę Bek przed Gabrychem (o pół koła), Kapiakiem i Włodarczykiem; czas 10 klm. — 16:24,8.

BEK DAJE SIĘ ZAMKNĄĆ

Na trzecim finiszu Bek daje się zamknąć na ostatnim wirażu i oddaje pierwsze miejsce Sałydze, wyprzedzając Kapiaka i Targońskiego. Tempo wybitnie teraz słabnie. Ucieczek próbują teraz warszawiacy Siemiński i Kapiak, ale bez rezultatu. Bek jedzie w środku. Na ostatnim okrążeniu nie stara się poprawić swej pozycji przez co na ostatnim wirażu znów musi obchodzić górą przy samej bandzie. Pomimo poważnego „zagęszczenia" łodzianin przytomnie wyłapuje lukę z lewej strony i wychodzi na czoło wygrywając ten finisz przed Kapiakiem o pół koła, Sałygą i Napierałą. Czas 10 klm. — 15:51,5.

OSTATNI DZWONEK

A teraz finisz ostatni. Na 250 metrów przed metą Bek jedzie na ósmej pozycji na wirażu nie znajduje już oczywista przejścia i musi zadowolić się dopiero trzecim miejscem za Leśkiewiczem J. i Kapiakiem, a przed Napierałą. Suma jednak zdobytych punktów wystarcza mu do tego, aby zdobytą koszulkę mistrza Polski w latach 1946 i 1947 zatrzymać i na rok 1948.

Drugie miejsce za Bekiem zdobył Kapiak (Warszawa), trzecie Leśkiewicz J., czwarte Sałyga i piąte Włodarczyk (Warszawa). Czas wyścigu — 1:20:20.7 godz.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Zarządu Nr 5

1. Powiadamiamy, iż w związku z rozpoczęciem się rozgrywek drużynowych o mistrzostwo okręgowe Kluby mogą uzgadniać pomiędzy sobą kandydatów do sędziowania walk w ringu jak i na punkty. Listy należy adresować do Wydziału Spraw Sędziowskich ŁOZB.

2. Zmiany organizacyjne. Sekcja pięściarska WZKS „Zjdnoczone" Łódź została z dniem 24 sierpnia rb. rozwiązana. Z dniem 25 sierpnia rb. WZKS „Tęcza" Łódź zgłosił zmianę nazwy na Włókienniczy Związkowy Klub Sportowy „Włókniarz" Łódź. Decyzją Zarządu pozostawiono nowemu Klubowi prawa klubu Kl. A. Z dniem 26 sierpnia rb. WZKS „Ikape" oraz WZKS „Victoria"; oba z Łodzi powiadomiły o fuzji pod nazwą Włókienniczy Związkowy Klub Sportowy „Bawełna" Łódź. Decyzją Zarządu pozostawiono nowemu Klubowi prawa klubu kl. A.

3. Przypomina się Klubom, które nie uregulowały dotychczas opłat z tytułu składek za rok kadencyjny 1948-49 do natychmiastowego wpłacenia opłat w wysokości zł 500 — na rzecz PZB i ŁOZB.

4. Po uzgodnieniu sprawy powiadamiania Poradni Sportowo-Lekarskiej o terminach projektowanych i organizowanych imprez nakłada się na gospodarzy zawodów obowiązek powiadamiania tejże Poradni najpóźniej na 48 godzin przed zawodami o miejscu i dokładnym czasie rozpoczęcia zawodów i badania lekarskiego. Adres Poradni: ul. Zawadzka 11, I piętro. Pisma należy pozostawiać u woźnego wzgl. w sekretariacie w godz. urzędowych od 18-ej do 20-ej codziennie.

5. Odbudowa Warszawy. Z polecenia Głównego Urzędu Kultury Fizycznej opodatkowuje się, w ciągu m. września wszystkie zawody 2 proc od wpływu brutto. Kwoty przekazane zostaną na konto Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy (SFOS) Także w ciągu m. września gospodarze zawodów proszeni są o organizowanie zbiórek wśród publiczności na zawodach do puszek, które pobrać można w Urzędzie Wojewódzkim przy ul Ogrodowej Nr 15 u obyw. kpt. Fiszera. Gospodarze sporządzą każdorazowo protokół ze zbiórki w trzech egzemplarzach: jeden zostaje w Klubie, drugi przesłać należy do naszego Związku, trzeci zaś doręczyć należy Woj. Urz. Kult. Fiz., ul. Curie-Skłodowskiej 28.

Pozatem Zarządy sekcji pięściarskich proszone są o przeprowadzenie zbiórek pieniężnych wśród członków zarządów i zawodników.

Za Zarząd:
(—) Dąbrowski Józef

Praga — Kraków 1:0 (0:0)

KRAKÓW (obsł. wł.).

Na boisku Wisły rozegrany został wczoraj międzynarodowy mecz piłkarski Praga — Kraków. Zwycięstwo 1:0 (0:0) odnieśli Czesi.

Reprezentacja Krakowa osłabiona była brakiem: Gracza, Parpana i Kohuta. Gra stała na słabym poziomie. Przez cały czas przeważali Czesi, atak ich jednak był bardzo niezaradny.

Jedyna bramka padła na 7 minut przed końcem meczu ze strzału lewoskrzydłowego Sunpa.

Zawodom przyglądało się 20 tysięcy widzów.

Kto leci do Budapesztu?

Kpt. PZPN Alfus ustalił ostateczny skład Polski „B" na mecz z Węgrami. Przedstawia się on następująco: Wyrobek, Gędłek, Glimas, Suszczyk, Tarka, Miller, Hogendorf, Krasówka, Gruner, Łącz, Mamoń.

Rezerwowi: Jakubik, Pytlik, Bartyla, Anioła.

Drużyna przybędzie do Warszawy, skąd w piątek nastąpi wyjazd samolotem do Budapesztu.

Kierownikiem ekipy będzie trener PZPN ob. Koncewicz.

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

Przed wizytą żużlowców CSR

Już dwa składy znamy

trzeci ustalony zostanie po zawodach w Łodzi

Polski Związek Motocyklowy ustalił składy drużyn na międzynarodowe zawody motocyklowe na żużlu, w których przeciwnikiem czołowych zawodników polskich będą doskonali „żużlowcy" czechosłowaccy.

Zawodnicy polscy po odbyciu dwutygodniowego obozu treningowego w Rybniku wystąpią na nowych wyścigowych maszynach typu „Martin-Jap".

Pierwsze spotkanie Śląsk — Morawy odbędzie się w sobotę w Katowicach. Skład drużyny polskiej ustalony został następująco: Jankowski (Polonia—Bytom), Draga (Pogoń—Katowice), Dziura (RKM—Rybnik), Breslauer (Pogoń—Katowice), Smoczyk (LKM—Leszno), Siekalski (Motoklub-Rawicz). Rezerwowi: Najdrowski (Olimpia — Grudziądz), Wąsikowski (PKM—Warszawa).

W drugim spotkaniu na żużlu pod nazwą Łódź — Pardubice, które odbędzie się dn. 22 bm. w Łodzi, w barwach Łodzi wystąpią: Kołeczek (Tramwajarz-Łódź), Krakowiak (DKS—Łódź), Chlebicz (PKM—Warszawa), Najdrowski (Olimpia—Grudziądz), Nowacki (Motoklub — Rawicz), Wąsikowski (PKM — Warszawa). Rezerwowi Bonin (Polonia-Bydgoszcz), Olejniczak (LKM—Leszno).

Zawodnicy czechosłowaccy wystąpią w swym najsilniejszym składzie: Seberka, Spinka, Havelka, Fiala, Vanek, Kadlec, Seiner, Tuma.

Wreszcie trzecim występem żużlowców czechosłowackich będzie oficjalne, międzynarodowe spotkanie Polska — Czechosłowacja, które odbędzie się dn. 26 bm. na nowowybudowanym torze żużlowym w Warszawie, na stadionie RKS „Skra" przy ul. Wawelskiej 5. Skład reprezentacyjnej drużyny polskiej ustalony zostanie po zawodach w Katowicach i Łodzi.

D-O30072